

OFE jak jemioła

25 czerwca 2013

Likwidacja OFE będzie tylko zabiegiem księgowym, który w najmniejszym stopniu nie poprawi sytuacji polskich emerytów. Tu potrzebna jest gruntowna reforma systemu – mówi Janusz Szewczak, główny ekonomista SKOK.

STEFczyk.INFO: Rząd prawdopodobnie jutro zajmie się Otwartymi Funduszami Emerytalnymi. Wokół tej sprawy narosło już wiele emocji. Co powinni teraz zrobić rządzący: zlikwidować, czy tylko zreformować tę instytucję?

JANUSZ SZEWCZAK: Od dawna twierdzę, że OFE to największy przekręt III RP. Tak naprawdę jedynymi, którzy na nich zarobili są właściciele OFE, PTE, którymi są albo banki zagraniczne, albo instytucje finansowe. A zarobili całkiem sporo, bo szacuje się, że około 17 mld zł. A przecież ten system od początku był oparty na kłamstwie, na niepoinformowaniu opinii publicznej, jakie będą naprawdę jego konsekwencje. Najlepiej by było go w ogóle nie tworzyć. Bo ten system ma bardzo niewiele wspólnego z tzw. systemem kapitałowym. To jest raczej system pańszczyźniany: bo wszyscy tam przymusowo są zapisywani, ale jak przychodzą po wypłatę to dostają po 80-90 zł – po 13 latach inwestowania. To jest chore.

– Ale pojawia się wiele obaw, że przy ewentualnym likwidowaniu OFE – pieniądze, które wpłacili tam przyszli emeryci gdzieś wyparują...

– Najgorsze jest to, że przyczyna zapowiadzianej likwidacji nie wynika z tego, że rząd Tuska nagle zatroszczył się o los polskiego emeryta i o budżet państwa. To tylko sytuacja finansów publicznych doszła do ściany. Grozi nam realne bankructwo, grozi nam kompletne załamanie budżetu na ten rok i zupełne science-fiction, jeśli chodzi o budżet na rok

następny. Sytuacja jest tak zła, że minister Rostowski i rząd Donalda Tuska postanowili dokonać ostatniego skoku na kasę. Czyli na środki zgromadzone w OFE. Chcą je przenieść do ZUS, ale przecież to nie daje realnych pieniędzy na inwestycje, czy na podwyżki płac dla Polaków. To będzie tylko oznaczać, że pan minister Rostowski zmniejszy sobie deficyt budżetowy, w związku z czym będzie mógł nas dalej zadłużać, pożyczając pieniądze z zagranicy.

– Czyli grozi nam jedynie kolejny zabieg księgowy, który pozwoli spełnić wymogi Unii ...

– Tak. To zabieg, który pozwoli na zadłużanie nas za granicą, dalszą emisję obligacji, pożyczki w instytucjach międzynarodowych. To jest tylko ratowanie nas przed totalną kompromitacją. Natomiast nie poprawi to w najmniejszym stopniu sytuacji polskich emerytów. Nie podwyższy ich świadczeń. Jest to tylko sztuczka księgowa, żeby inwestorzy zagraniczni dalej chcieli nam pożyczać. Żeby nie zaczęli odmawiać pożyczek, jak to się stało w Grecji.

– Jakie więc znaczenie dla przyszłego emeryta będzie miało ewentualne zlikwidowanie OFE?

– Żadne. Ani w systemie OFE, ani w systemie ZUS na Polaków nie czekają przyzwoite świadczenia emerytalne. Potrzeba nam generalnej reformy systemu. Samo zlikwidowanie OFE niczego nie rozwiązuje. Ratuje tylko skórę Rostowskiemu. Sprawí, że nie będzie musiał ogłosić bankructwa z miesiąca na miesiąc. Choć oczywiście taki ruch nie będzie obojętny dla giełdy. Bo niektóre spółki giełdowe przetrwały tylko dlatego, że inwestowały w OFE.

– Czyli mamy machnąć ręką na te fundusze? Skoro na naszą kieszeń to i tak nie będzie miało wpływu?

– Jestem zwolennikiem likwidacji OFE, które są absolutnym pasożytem. To jest jemioła. Ale istnieje ogromne lobby broniące funduszy z prof. Balcerowiczem na czele. W obronę OFE

zaangażowane są liczne media: TVN CNBC, Gazeta Wyborcza, żyjące z reklam, na które szły pieniądze polskich emerytów. OFE wydały też na budowę fragmentów autostrad prawie 20 mld zł. To teraz chyba ci emeryci powinni teraz jeździć za darmo!

– Czyli trzeba zlikwidować OFE. Ale co w zamian, jeśli ZUS też jest niewydolny?

– Jest potrzebny system takiego inwestowania kapitałowego, w którym podmiotem jest polski emeryt. Czyli trzeba zlikwidować zusowskiego molocha, sprzedać te wszystkie pałace, place, nieruchomości, które on posiada. I z tych miliardów złotych utworzyć kapitał założycielski Państwowego Banku Emerytalnego, który by inwestował pieniądze emerytów na zasadzie komercyjnej. Mógłby inwestować w akcje, obligacje, nieruchomości, nowoczesne technologie. A z drugiej strony mogłyby istnieć prywatne fundusze, które by swoimi wynikami przyciągnąć tych, którzy woleliby, żeby ich pieniądze inwestował nie państwowy bank, ale bank holenderski, czy duński. Ale Państwowy Bank Emerytalny miałby tę dodatkową zaletę, że odzyskiwałby dla Polaków głupio, tanio i często w oparach skandalu i korupcji wyprzedany majątek narodowy. Jeśli kupowałby np. na giełdzie akcje PeKaO SA, KGHM to stopniowo ten majątek zacząłby pracować na rzecz Polaków. A jednocześnie państwo odzyskiwałoby majątek utracony przez fatalną prywatyzację. A więc nie jest tak, że jesteśmy bezbronni i że nie ma alternatywy dla OFE i ZUS.

Notował: ansa

Źródło: Stefczyk.info